

No 126.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Bonifacego.  
Piąt. Św. Serca Jez.  
Sob. Św. Roberta.  
Niedz. Św. Maksyma B.  
Poniedz. Św. Pryma.  
Wtorek Św. Małgorzaty.  
Środa Św. Barnaby Ap.  
Wschód: g. 3 m. 48.  
Zachód: g. 8 m. 8.  
Dł. dnia: g. 16 m. 20.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 23 maja (5 czerwca) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. R. Skibiński  
powrócił.

## Lodu sztucznego

sprzedaż rozpoczęta

Pół puda 12 kop., pud 20 kop.

Fabryka lodu sztucznego

z wody źródlanej.

Długa 72.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

## Przegląd polityczny.

Łódź, 5 czerwca.

Berlin gościł w tych dniach dwóch dostojnych gości z dalekiego Wschodu. Byli zaś nimi szach perski i następca tronu syamskiego.

Szach perski Muzaffer-ed-Din po raz pierwszy dopiero przybył do stolicy Niemiec. Więc tłumy wyległy na jego powitanie.

Cesarz Wilhelm II, witając szacha w murach swej stolicy, wyraził wielką radość i pragnienie, by pomiędzy persami i Niemcami rozwinęły się, tudzież utrwały jaknajserdeczniejsze stosunki przyjaźni. Jednocześnie zaś prawie z przybyciem Muzaffer-ed-Dina nad Sprewę poczuł ochotę pogawędzić o polityce i hr. Bülow, biorąc za temat przymierza polityczne czasów dzisiejszych.

W rozmowie swojej ze współpracownikiem gazety «Figaro» kanclerz niemiecki przymierza polityczne nazwał filarami, podtrzymującymi pokój wszechświatowy. Gdy zaś rozmowa zesłała na przymierza anglo-japońskie i franko-rosyjskie, kanclerz oświadczył, że Niemcy nie przyłączają się do żadnego z tych przymierzy, lecz zawsze staną po tej stronie, której dążeniem będzie zabezpieczenie pokoju i obrona tegoż przez wicherzycielami.

Pokoju na dalekim Wschodzie — wyrzekł Bülow — broni nie tylko Francja z Rosją, ale i Anglia z Japonią, Niemcy zaś stoją w środku

tych dwóch potęg, gotowe zawsze do czynnego wystąpienia, o ile chodzić będzie o obronę pokoju.

Innymi słowy, Niemcy odosobnione dzięki swej dwulicowej i zbyt egoistycznej polityce, odosobnienia tego nie biorą do serca, przyłączają się zaś w chwili stanowczej tam, gdzie największą będą widziały dla siebie korzyści.

Lecz czy taka dwulicowa polityka nie wyjdzie na niekorzyść Niemiec, czas pokaże.

Już dziś Anglia nazywa Niemcy politycznym agentem prowokatorem i przyjaźń ich wedle zasług ocenia, wiedząc dobrze, że nigdzie nie wyciągną ręki tam, gdzie nie widzą dla siebie korzyści.

Niemcy współcześni bowiem, to tylko geszeftsmacherzy, nic więcej po nad to. Ideały, ożywiające Niemców jeszcze za czasów Bismarcka, dziś są już niemodne w Berlinie. Wyarty je chcą zysku i geszeft, będące dziś wykładnikiem całokształtu polityki niemieckiej.

Dzięki wyjątkowemu położeniu Anglii, przykutej do południowego cypla Afryki, Niemcy zrobiły dobry geszeft w Azji Mniejszej, porządnie i obficie pożywiły się w Chinach. Teraz mają apetyt na Persję. Dlatego to cesarz Wilhelm wyraził życzenie, by stosunki serdecznej przyjaźni utrwały się i rozwijały pomyślnie między Niemcami a Persją, wykładnikiem zaś ich będzie przyływ złota perskiego do kieszeni niemieckich.

Wogóle w Berlinie na przyszły bieg polityki niemieckiej zapatrują się nader optymistycznie, jak gdyby Niemcy zdobyli już świat cały. O ile zaś nie jest to złudzeniem, niedaleka przyszłość pokaże.

Dymisyę gabinetu Waldeck-Rousseau wczoraj ogłosił już urzędowo „Journal Officiel“. Do steru rządu przyjsie ma gabinet radykalny pod przewodnictwem senatora Combes'a.

Sprawy wewnętrzne objąłby w takim razie senator Velle, sprawiedliwość i wydział wyznań dostałyby się w udziale senatorowi Chaumie, zaś sprawy zagraniczne i wojna pozostałyby jak dotychczas, w rękach Delcasségo i generała André.

Do ostatniej chwili byli jeszcze optymiści, którzy czynili nadzieję, że utrzymają Waldeck-Rousseau na stanowisku prezesa gabinetu.

Waldeck-Rousseau należy jednak do tych ludzi, którzy długo się namyślają, zanim powzięną postanowienie, lecz skoro już raz wyrzekną słowo stanowcze, nie cofają go nigdy. Premier gabinetu francuskiego zawiadomił Loubet'a o zamiarze podania się do dymisyi jeszcze przed wyjazdem prezydenta do Rosyi. Wiadomość o tem była opublikowana w chwili przybycia Loubet'a do Kronsztadtu. Już sam wybór tego momentu dowodzi, że Waldeck-Rousseau powziął decyzję nieodwołalną.

Niektóre z gazet radykalnych i socjalistycznych są bardzo niezadowolone z podania się do dymisyi gabinetu Waldeck-Rousseau. Chciałyby one, aby gabinet poczekał na otwarcie izby deputowanych i pierwsze debaty nad ogólną polityką rządu. Zapominają jednak, że z chwilą otwarcia nowej izby deputowanych, zaczyna się nowy okres w dziejach Francyi i że gabinet

Waldecka Rousseau nie odpowiada przed nową izbą za swoją politykę i dlatego debaty, krytykujące jego działalność, byłyby w nowej izbie nie na miejscu. Izba ta musi sama wytknąć sobie kierunek polityczny i wskazówek nie potrzebuje.

Że zadanie najbliższych następców Waldecka Rousseau nie należy do łatwych, rzecz niewątpliwa. Każda bowiem z izb francuskich, zanim dobierze sobie ministrów wedle swego życzenia, powoduje zbyt częste przesilenia gabinetowe.

Gazety republikańskie umiarkowane, oceniając działalność gabinetu Waldecka-Rousseau, oskarżają go o rozbiecie partii republikańskiej. Zarzut to niesłuszny, jeśli bowiem postępowcy pod wodzą Mellinet'a oddzielili się od republikańców i socjalistów, i przeszli do opozycyi, było to wynikiem nie ich programu politycznego, lecz podrażnionej miłości własnej.

Prezydent Loubet w przemówieniu swem w Dunkierze położył nacisk na potrzebę zjednoczenia wszystkich partii republikańskich.

Jest to wskazówka, że przyszły gabinet będzie koalicyjnym, a od samych postępców zależy, aby przyjęli w nim udział. W przeciwnym razie, trzeba będzie utworzyć gabinet z radykałów, w udziale przedstawiciela socjalistów. Taki zaś skład gabinetu jest w danej chwili najodpowiedniejszym, wynika on bowiem, jako bezpośrednie następstwo charakteru wyborów do nowej izby deputowanych.

S. J.

Ś † P.

Ks. biskup Bereśniewicz.

Smutną bardzo wiadomością zmuszeni jesteśmy podzielić się dzisiaj z czytelnikami naszymi. Oto jeden z wielce zasłużonych ksiąząt kościoła, czcigodny ks. biskup Aleksander Bereśniewicz zakończył swe doczesne życie dnia 3 czerwca o g. 3 i pół rano.

Był to rzeczywiście kapłan zacności wielkiej i oddany swej ovezarni całkowicie. Niedawno z żalem donieśliśmy, że w skutek nadwątzonego zdrowia a szczególnie choroby nóg, uniemożliwiającej dostojnikowi kościoła spełnienie swych ciężkich obowiązków dyecezyalnych, zmuszony był za pozwoleniem Ojca św. usunąć się ze stanowiska biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Widocznie miał już wówczas przeczuć śmierci, która nie kazała na siebie czekać.

Ś. p. Aleksander Kazimierz Bereśniewicz, magister św. Teologii, asystent tronu papieskiego, liczył lat 79, wyświęcony 10 kwietnia 1847, prekonizowany na tytularnego biskupa Maksymianopolitańskiego i mianowany sufraganem żmudzkiem 27 września 1858 roku. Po przeniesieniu na stolicę areybiskupia ówczesnego ks. biskupa Wincentego Chościak-Popiela, objął biskupstwo kujawsko-kaliskiej dyecezyi 15 marca

1783 roku. Uroczysty ingres odbył tu 2 lipca 1883, a więc na stanowisku tem był lat 19.

Według notatek księdza K. I., skreślonych w dziełku, wydanem przez ks. Kazimierza Junga p. t. „Katedra włocławska“, ks. biskup Bereśniewicz jest 7 z biskupów kujawsko-kaliskich, a 80 z ogólnej liczby biskupów diecezjalnych, którzy tu rezydowali, począwszy od roku 966.

Dziewiętnastoletnia działalność ks. biskupa Bereśniewicza pozostanie pamiątką na zawsze.

Z licznych dzieł, dokonanych za rządów ks. biskupa Bereśniewicza, na wyróżnienie zasługuje odrestaurowanie zupełne katedry.

Za staraniem też ks. biskupa Bereśniewicza wyjednany został fundusz i wystawione dzisiejsze seminaryum. Utworzony został kościelny chór świecki i chłopięcy, które dzięki pracy ks. kanonika Moczyńskiego, zaszczyt przynoszą Włocławkowi.

Dnia 10 września 1897 r. ks. biskup obchodził we Włocławku 50-letni jubileusz kapłaństwa, który pozostawił w pamięci wszystkich niezatarte wspomnienia. Z okazji tej uroczystości, duchowieństwo diecezjalne ufundowało wspólnie tron biskupi z herbem Bereśniewiczów, zaś obywatele miasta i Tow. wioślarskie wzięli gorący udział w uroczystym obchodzie.

## W sprawie szpitala miejskiego.

—s—

Względnie do wzrastającej szybko ludności Łodzi, liczba istniejących tu szpitali stanowi jest zaledwie i nie odpowiada istotnym potrzebom mieszkańców. Szpital fabryczny Czerwonego Krzyża, imienia małżonków Poznańskich, a zwłaszcza Św. Aleksandra (powiatowy), bywają przepełnione chorymi tak dalece, że lekarze znajdują się często w kłopotach, gdzie umieścić nowego kandydata na kurację.

Nie też dziwnego, że częstokroć szturmować potrzeba do szpitali, aby znaleźć miejsce dla chorego; zdarzają się też wypadki, że z powodu istotnego braku miejsca przyjmowanie do szpitali ustaje.

Wyższa władza krajowa w swoim czasie zwróciła uwagę na tę okoliczność i uznała, że złemu zaradzić może jedynie założenie szpitala miejskiego w Łodzi.

Dla urzeczywistnienia tego projektu uznano za konieczne zorganizować komisję, złożoną z lekarzy: d-ra Alfreda Krushego, naczelnego lekarza szpitala Św. Aleksandra, d-ra Tochtermana, naczelnego lekarza szpitala Czerwonego Krzyża, d-ra Gorskiego, lekarza miejskiego, oraz inżyniera i budowniczego miejskiego p. Franciszka Chelmińskiego. Rzeczoną komisją przystąpiła do opracowania szkicu projektu szpitala, jaki według wskazówek prezydenta stanąć ma na terytorium, należącym do miasta, przy ul. Rokicińskiej, obok gmachu monopolowego. Opracowany przez komisję projekt przedstawiono następnie radzie miejskiej dobroczynności publicznej, która uznała go za zupełnie odpowiadający celowi.

Zanim jednak rozpoczęte zostaną szczegółowe plany projektowanego gmachu szpitala, wzmiankowana komisja postanowiła zapoznać się z najnowszymi urządzeniami szpitali, które powszechną zwracają uwagę w kraju i za granicą i na tych urządzeniach dopiero wzorować się. W tym celu członkowie komisji postanowili udać się do Warszawy, gdzie zwiedzą szpital Dzieciątka Jezus i Starozakonnych, a następnie za granicę.

Zgromadzony tą drogą materiał zużyty będzie przy wypracowaniu szczegółowych planów szpitala miejskiego w Łodzi.

Szpital ten powstanie wyłącznie z funduszków miejskich.

W danej chwili trudno orzec, ile właściwie wynosić będą koszty budowy olbrzymiego gmachu szpitala, to tylko pewne, że pochłoną one znaczną sumę.

Komisja, wysadzona do ułożenia projektu dobrze rozumiała, że aby szpital miejski był instytucją ze wszelkimi odpowiadającą celowi, należy nie szczędzić pieniędzy, co też prezydent miasta pan W. Pieńkowski potwierdza, przeznaczając na początek z kasy miejskiej na budowę szpitala 300,000 rubli, w następnych zaś

latach po 60,000 rubli corocznie, aż do całkowitego urządzenia szpitala.

Mając więc do rozporządzenia tak poważny fundusz, komisja z tem większą energią postanowiła zająć się urzeczywistnieniem projektu.

Komisja przypuszcza, że po dopełnieniu koniecznych formalności na drodze prawodawczej, będzie można rozpocząć budowę szpitala na wiosnę roku przyszłego.

Ponieważ w danej chwili kasa miejska gotowa wypłacić 300,000 rb., przeto w roku przyszłym będzie już można podnieść 360,000 rubli, z którymi śmiało da się rozpocząć częściowo budowę szpitala.

Projektowany gmach szpitala miejskiego stanowić będzie okazałą budowlę. Dość powiedzieć, że w pawilonach szpitalnych znajdować się ma co najmniej 800 łóżek. Komisja projektuje prowadzić budowę w ten sposób, że na początek, w pierwszym roku powstaną 3 pawilony, przeznaczone dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych i zaraźliwych. W pawilonach tych będzie można pomieścić 200 łóżek.

Budynki gospodarcze, jako to: kuchnia, pralnia, oraz administracyjne, jak dom na kancelaryę i mieszkanie dla służby, poczekalnia dla chorych, ambulatoryum, nadto apteka, kotłownia i t. p. rozmieszczone zostaną odrazu na terytorium szpitalnem według wskazówek prowadzącego roboty tak, jak im wypadnie pozycya na planie, aby w przyszłości nie zachodziła potrzeba zmiany pozycyi, lub powiększenia któregokolwiek budynku.

Budowa szpitala potrwa prawdopodobnie cztery lata.

Ponieważ sprawa szpitala miejskiego znajduje się w rękach osób doświadczonej i dbałych o dobro miasta, przeto należy pokładać nadzieję, że przyszła instytucja będzie najwymo-wniejszym świadectwem zbiorowej energicznej pracy jednostek, odczuwających najpilniejsze potrzeby mieszkańców Łodzi.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Cichomira.

PANORAMA Wieliczki, Piotrkowska № 74.

WYSTAWA obrazów Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Piotrkowska 107.

OGÓLNE zebranie członków Stow. nauczycieli chrześcian w lokalu własnym (Dzielnia 31), o godzinie 8 wieczorem.

## KRONIKA.

Miejscowa.

**Oktawa Bożego Ciała.** W dniu dzisiejszym przypada oktawa Bożego Ciała. Z tej przyczyny we wszystkich kościołach rzymsko-katolickich, będą odprawione ostatnie nieszpory, po czem wyjdzie procesja na cmentarz kościelny, a po procesji nastąpi uroczystość święcenia wianków.

W Warszawie w oktawę Bożego Ciała odbywa się procesja o godzinie 6 wieczorem w kościele po Karmelickim na Lesznie i w kościele po Trynitariskim na Solcu. Wszystkie zaś cechy i bractwa występują na procesję tak, jak w pierwszym dniu Bożego Ciała.

**Nabożeństwo.** Za spokój duszy swego współpracownika ś. p. Adolfa Dygasińskiego, odbędzie się nabożeństwo za staraniem redakcji „Rozwoju“ w kościele św. Krzyża we wtorek. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

**Z wzajemnych ubezpieczeń.** Przy sprawdzaniu szacunków budowy, robionych przez prywatnych techników, mających do tego prawo taksator ubezpieczeń wzajemnych, szczegółowo sprawdza nietylko stan, w jakim w obecnej chwili znajduje się budowla, jaka ma być ubezpieczoną, lecz również gatunek materiałów używanych do budowy przy wznoszeniu budowli, zachowywanie technicznych przepisów, wpływających na trwałość samej budowli i zabezpieczenie takowej od ognia, a więc szczególniejszą bada drobiazgowo na poddaszach, czy więzania dachowe nie są wpuszczane w kominy, a co niestety bardzo często w Łodzi się przytrafia,

czy przed piecami i kominami znajdują się blachy, ochraniające podłogi drewniane od ognia itp. i odpowiednio do zebranych danych stosownie się do przepisów, w tym względzie wydanych, zmniejsza się procentowo szacunek całej budowli.

Wiadomość ta prawdopodobnie zainteresuje wszystkich właścicieli nieruchomości zarówno w Łodzi, jako też po wsiach i miasteczkach, stosownie bowiem do rządowego szacunku, prywatne towarzystwa ubezpieczeniowe, mogą przyjmować do ubezpieczenia budowle, również w razie pożaru, odpowiednio do tychże szacunków, będą liczone straty pożarowe.

Każdy większy szacunek ubezpieczeniowy, przenoszący 3000 rb., zrobiony przez prywatnego technika, może być po sprawdzeniu na gruncie i sprawdzeniu przy biurku, zmieniony przez taksatora tak w szczegółach, jako też i w ogólnej sumie, i takowy musi być przesyłany do zarządu wzajemnych ubezpieczeń dla powtórnego sprawdzenia i ostatecznego zatwierdzenia. Szacunki zaś ubezpieczeniowe, nie przenoszące 3000 rubli są zatwierdzane tylko w biurze taksatora, przyczem właściciele nieruchomości mają prawo żądać od taksatora, po sprawdzeniu przez tegoż szacunku ich nieruchomości, odpowiednio do sumy szacunkowej, bądź to wydania czasowej polisy, lub też i stałej, a wydanie jednej lub drugiej zależnem jest od sumy szacunkowej, przyczem możemy dodać, iż tak za sprawdzenie szacunków przez taksatora wydanej polisy, poświadczanie polis prywatnych towarzystw, jako też i za obliczanie strat pogorzelowych, wydawanie talonów do wypłaty za pogorzele w kasie powiatowej, właściciel nie powinien nic płacić, a to stosownie do wydanych w tym względzie przepisów.

**Z przemysłu.** Akcyjne Tow. L. Geyera stosownie do rocznego sprawozdania ze swej działalności wykazało czystego dochodu 711,321 rb. przy kapitale akcyjnym półtora miliona. Z sumy tej przeznaczono na amortyzację 270,997 rb. 23 kop., dla dyrektorów i urzędników 42,470 rb. 10 kop., a dla akcjonariuszów na dywidendę 303 tysięcy rubli, co stanowi 20%. Pozostałość w sumie 97,854 rb. 24 kop. zapisano na rok bieżący. Taki świetny rezultat od niepamiętnych czasów nie był notowany w dziedzinie naszego przemysłu.

**Zabawa na Pogotowie.** W dniu wczorajszym wydział dochodów niestałych Pogotowia ratkowego, zebrany w Helenowie, postanowił zabawę dochodową, zaprojektowaną na nadchodzącą niedzielę, rozpoczając punktualnie o godz. 3 zabawą dziecięcą, która w tym roku niezwykle będzie urozmaiconą. Na zakończenie tej zabawy dzieci w malowniczym pochodzie przejdą na cyklodrom, gdzie puszczoney będzie olbrzymi balon, którym aeronautka p. Lidya Windenhof wznie się pod obłoki. Następnie rozpoczną się ciekawe biegi cyklistów, zakończone korowodem charakterystyczno-humorystycznym.

Tak na cyklodromie, jako też w różnych punktach ogrodu i w oazie rozłożone będą gry sportowe, jak strzelanie do celu, rzucanie lancami, kółkami i t. p. Kto przy grach tych wykaze zręczność, otrzyma w nagrodę upominek mniej lub więcej cenny, względnie do stopnia zręczności lub też celności strzału.

Dwie orkiestry będą czynne przez cały ciąg zabawy; w antraktach zaś p. Ludwikowski, znany kupiecista, produkować się będzie na estradzie muzycznej.

O godzinie 7-ej rozpocznie się zabawa w confetti, serpentyny i t. p. Z nastaniem zaś zmroku na stawie rzeźbiście oświetlonym i pięknie udekorowanym odbędzie się zabawa na wodzie, którą rozpocznie korowód ukwieconych łódek, w czasie którego chór amatorski, pod batutą p. Kuleszy, wykona śpiewy z motywów ludowych, poczem ukaże się obraz z żywych osób: «Sobótki».

Na zakończenie zaś całej zabawy urządzone będą wspaniałe ognie sztuczne, wyobrażające karetkę Pogotowia, pędzącą na miejsce wypadku.

Podczas całej zabawy, oprócz namiotu, gdzie będą sprzedawane confetti, serpentyny, motyle i t. p., tudzież namiotu z kwiatami, czynne będą: bufet sportowy przy cyklodromie, bufet spacerowy, cukiernia, bufet z winem szampańskim, miodosytnia, gdzie oprócz miodu, cukrów, pier-

ników, biszkoptów, sprzedawane będzie i wino węgierskie, wreszcie Gambrinus urządzony w suterynach pod gmachem restauracji, gdzie sprzedawane będą kielbaski parowe i piwo na kufle w rozmaitych gatunkach.

Jednym słowem, wydział dołożył wszelkich starań, aby zabawa była możliwie najbardziej urozmaiconą, a publiczność jaknajlepiej obsłużoną.

Następujące panie obiecały laskawie przyjąć dyżury w namiotach i kioskach:

Panie: J. Abrutinowa, Bronisława Bredschneidrowa, Stefanowa Bielecka, Edmundowa Brinckenhoffowa, Maksymilianowa Cohnowa, St. Dąbrowska, Pawłowa Dobranicka, Henrykowa Fuksowa, Leonowa Gajewiczowa, Antoniowa Goldmanowa, Konstancja Gorska, Edwardowa Heymanowa, Ludwikowa Heuseblowa, Ksawerowa Jasińska, Helena Kelnowa, Janowa Koźmińska, Ignacowa Kohnowa, Wiktoria Koltońska, Andrzejowa Kraftowa, Konstancja Kraftowa, Maurycowa Krotowska, Adolfowa Landanowa, Józefowa Lewinowa, Karolowa Łaganowska, Henrykowa Meleerowa, Bronisława Michelsowa, Józefowa Meybaumowa, Markowa Moszkowska, Stanisława Makowowa, Aleksandrowa Pańska, Ignacowa Peolisowa, Andrzejowa Robowska, Michałowa Rosicka, Robertowa Resigerowa, Stanisława Silbersteinowa, Maurycowa Starkmanowa, Michałowa Słomczyńska, Stanisława Światlikowa.

Panny: Adela Bredschneiderówna, Justyna Bersonówna, Paulina Cohnówna, Zofia Cohnówna, Tonny Federówna, Olga Falzmanówna, Wanda Gruszczyńska, Edmunda Gruszczyńska, Marya Goldamerówna, Eugenia Glasówna, Lena Goldmanówna, Czesława Goldberżanka, Ludwika Haneslerówna, Wanda Härtizanka, Jadwiga Kamińska, Klara Krauschówna, Wanda Krauschówna, Anna Likjernikówna, Julia Luriówna, Marya Mantayówna, Władysława Marynowska, Aleksandra Meleniewska, Janina Meleniewska, Ada Müllerówna, Teofila Pawłowska, Marya Pinkusówna, Eleonora Prussakówna, Jadwiga Rychterówna, Wanda Sobolewska, Irena Sypniewska, Anna Thomasówna, Zofia Weinrebówna, Regina Zieżanka.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Donieśliśmy już, że szpitale łódzkie odmówiły, wskutek przepełnienia, przyjmowania chorych, odwożonych przez Pogotowie ratunkowe. Niezadowolone tem Pogotowie, odniosło się do p. gubernatora piotrkowskiego, który w myśl ustawy nakazał zarządom szpitalnym przyjmować odwiezionych przez Pogotowie chorych.

**Grupy fotograficzne.** Z okazji 25-letniej działalności chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, komitety instytucyj, istniejących pod protektoratem tegoż Towarzystwa na upamiętnienie tej chwili fotografują się w grupach. Do tego czasu zakład fotograficzny Władysława Piotrowskiego wykonał grupy fotograficzne komitetów: Szkółki rzemiosł, Przytulku noclegowego, Schroniska dla umysłowo chorych i Przytulku położniczego.

Najestetyczniejszą z tych grup, jest grupa komitetu Przytulku położniczego, do którego należą panie Geyerowe, p. Kossakowski i dr. Wisłocki.

**Paszporty.** W ciągu roku 1901 magistrat łódzki wydał przeszło 40,000 paszportów, w ciągu tego czasu opuściło Łódź 41,750 robotników.

**Z cechu pończoszniczego.** W następną niedzielę dnia 8 czerwca od godz. 2-giej do 4-tej po południu w gospodzie zgromadzenia czeladzi pończosznich, ulica Widzewska № 26, odbędzie się miesięczna sesja zgromadzenia.

**Z sądu.** Wczoraj w II rewirze sądu pokoju miasta Łodzi była sądzoną sensacyjna sprawa. Wdowa X., kobieta średnio zamożna ma przy sobie synalka, młodzieńca lat 16, który kształci się w jednym z zakładów naukowych łódzkich. Synalek, gagatek mamusi, za pieczęty i opiekę wywdzięcza się grubiaństwem do tego stopnia, że nie tylko rozbija szkło i porcelanę, ale i porywa się na swą rodzicielkę.

Przed paru tygodniami nieszczęśliwa matka nie mogąc się obronić przed napaścią syna, wezwała pomocy sąsiadów, którzy stanęli w jej obronie. Jakże jednak było zdziwienie p. M., urzędnika drogi żelaznej, gdy przed kilku dniami doręczono mu awizację do sądu, za pobicie syna pani X. Jak się przy prowadzeniu spra-

wy okazało z zeznań 6 świadków, to p. M. właśnie stanął w obronie p. X., lecz godnego synalka nie bił. Kochana mamusia, namówiona przez synka, z którym się pogodziła, zażądała ukarania p. M.

**Towary sezonowe.** O ile dane, zebrane od fabrykantów łódzkich, wykazały, miesiąc maj co do handlu z guberniami wewnętrznymi dał cołwiek lepsze rezultaty, niż w roku zeszłym, lecz nie te, na jakie liczone. Przyczyna tego leży po większej części w ograniczeniu kredytu dla odbiorców, którzy robili nadużycia ze szkoda miejscowych fabrykantów. Miesiąc maj dla przemysłu łódzkiego jest poniekąd wskazówką całego sezonu letniego.

Przed Bożem Ciałem cała nadzieja leży w sprzedaży lekkich tkanin, które fabryki przez zimę na sezon letni przygotowały, wysilając się na najświeższe kolory i desenie, odpowiadające modzie.

W razie, gdy towary letnie nie będą sprzedane przed wyjazdem wielu rodzin na letnie mieszkania, do wód i t. p., to przeleżą na składzie do przyszłego sezonu, w którym, jako już nie tak modne, znacznie spadną w cenach, nieraz nie pokrywających kosztów produkcji.

**Za straży ogniowej.** Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej zawiadamia, że w niedzielę d. 8 czerwca r. b. odbędzie się ogólne ćwiczenie wszystkich 7 oddziałów. Członkowie powinni się zebrać o godzinie 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, rano, przy swoich oddziałach i tam oczekiwać dalszych dyspozycji.

**Z kraju boerów.** Od dnia wczorajszego bawi w naszym mieście niezwykle gość, mianowicie boerka, pani Mary van Dyck. Zdobyła ona sobie sławę, walcząc w szeregach żołnierzy przeciw anglikom i nawet z powodu celnych strzałów zyskała sobie przydomek «Mary, the rifle woman». Obecnie, jak komunikuje jedno z tujszych pism niemieckich, nie mając nikogo ze swoich w kraju Przylądkowym, p. van Dyck jeździ po świecie i... produkuje się celnością swoich strzałów. Miasto nasze będzie miało również szczęście zobaczenia bohaterki na jednej ze scen tingel-tanglowych. Dla przedsiębiorcy reklama to duża, jeżeli notabene pani Mary jest autentyczną boerką, dla niej zaś takie zejście raptowne z pola bitwy na deski szantanu conajmniej dziwne i niewczające zdobyty sławę. Ha, widocznie teraz wszystko da się spieniężyć.

**Upadek.** Maryanna Wesółowska, lat 20, przechodząc ulicą Wólczańską obok domu pod № 37, upadła na chodnik, wskutek czego ma zwichniętą nogę. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Przy ulicy Cegielnianej, w domu pod № 91, (Bazyli) Golde Zygmunowicz, lat 3, spadł z okna II piętra. Wskutek czego Zygmunowicz ma rozbity głowę i potłuczone całe ciało. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawił go w stanie groźnym pod opieką rodziców.

**Osfabienie.** Olszer Bendensohn, lat 16, przechodząc ulicą Dzielną, nagle zachorował. Lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy.

**Drobne ognie.** W dniu wczorajszym o g. 10 m. 15 wieczorem, przechodząc ulicą Średnią, członek straży ogniowej zauważył, jak w domu № 2, z okna jednego z mieszkań wydobywały się płomienie. Zawezwał bezwzględnie stałe oddziały straży ogniowej, a sam pobiegł z pomocą i ogień zdołał ugasić przed przybyciem straży.

Dziś o g. 10 przed południem zawezwano I i II oddziały straży ogniowej na ulicę Konstancjowską, do domu pod № 44, gdzie zapaliły się wióry przy tokarni; robotnicy przed przybyciem straży ogniowej ugasiли ogień.

**Otrućcie.** Przy ulicy Targowej, w domu pod № 61, lokatorowi Lipmanowi, zachorowało półtoraroczne dziecko, któremu przez pomyłkę, zamiast lekarstwa, dano kwasu karbolowego. Pomimo udzielenia energicznej pomocy przez lekarza Pogotowia, Szulim Lipman zmarł.

**Awantura.** Przy ulicy Zachodniej, w domu pod № 27, Henryk Marał, lat 28, w bóje z towarzyszem otrzymał kilka ran, zadanych tępym narzędziem. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

**Z sąsiedztwa.**

**Poswięcenie kamienia węgielnego.** W niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu we wsi Stare Chojny pod Łodzią, odbędzie się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół. Miejscowy proboszcz ks. Walenty Laudowicz wraz z komitetem budowy kościoła dokładają wszelkich starań, by na dzień ten było wszystko przygotowane do uroczystości.

**O nabożeństwa w języku polskim.** W celu odprawiania nabożeństwa, przyjeżdża do Sieradza

ze Zduńskiej Woli pastor miejscowy raz do roku, mianowicie w trzecie święto Wielkiejnoocy. Nabożeństwo to odprawiane bywa zawsze w języku niemieckim. Ponieważ w Sieradzu zamieszkuje cała kolonia ewangelików rozumiejących dobrze tylko po polsku, przeto pożądanem jest, aby owe doroczne nabożeństwa odprawiane były przez pastora w języku polskim. Są to pobożne życzenia owej kolonii wyznania ewangelickiego, która, jak słyszeliśmy, postanowiła nawet przedsięwziąć w tym względzie odpowiednie starania.

**Sprostowanie.** W numerze 123 pisma naszego na trzeciej kolumnie w trzecim łamie zaszyły następujące omyłki: zamiast „przykładnie“ powinno być „przykładnie“, zamiast „stanu potrzeb“ — „stanu i potrzeb“, zamiast „Rada gub. p. o.“ — „Rada gubernialna dobroczynności publicznej“.

**Wycieczka cyklistów.** W dniu 1 czerwca t. j. w niedzielę odbyła się wycieczka łódzkiego kółka zgierskich cyklistów. Kolarze w liczbie 18 o godz. 9 i pół zrana, pod przewodnictwem kapitana p. F. Ryłko, wyruszyli z mleczarni „Rogów“.

O godz. 11-ej zbrali się uczestnicy w liczbie 52 w lasku zgierskim, gdzie na obszernej polance były urządzone gry towarzyskie, a także konkursowe strzelanie z flowerów z nagrodami, dla pań i panów. O godz. 2 i pół nastąpił gremialny wymarsz do klubu zgierskiego na obiad, podczas którego trwała bardzo serdeczna pogawędka, co zawdzięczać należy gospodarzom: pp. Zygmuntovi Sandomierskiemu i Kazimierzowi Ciesielskiemu.

Po obiedzie rozpoczęły się tańce pod wodzą p. Janusza Szpotańskiego i trwały do godz. 2 w nocy, o godz. zaś 2 i pół specjalnym pociągiem kolei elektrycznej powrócili uczestnicy zabawy do Łodzi.

**OFIARY.**

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Wojciech Pałusiak 2 rb. — Franciszek Zdrojewski 4 rb. — Robotnicy centralnej elektrycznej stacji Pabianice 1 rb.

**SZTUKA I PIŚMIENICTWO.**

\* Towarzystwo dramatyczne p. Majdrowicza zjechało wczoraj do naszego miasta i rozpoczyna szereg przedstawień w teatrze Victoria w nadchodzącą sobotę sztuką ludową Galasiewicz p. t. «Maciek Samson». Teatr pozyskał nową wentylację, umożliwiającą pobyt w nim, a oprócz tego nader niskie ceny dadzą każdemu możliwość korzystania z tej rozrywki.

\* Przypominamy, że w teatrze Wielkim w piątek towarzystwo p. Millera odegra «Nad Czeremoszem».

**Z WARSZAWY.**

— Grono osób ze sfer przemysłowych nosi się z zamiarem wprowadzenia «Tow. przykładowego wypoczynku świątecznego pracowników prywatnych», na wzór zatwierdzonego już takiego Tow. w Petersburgu na podstawie ustawy normalnej.

— Bawiący czasowo w Warszawie poseł do sejmu rzeszy niem., a członek zarządu zakł. niuleczalnych kalek św. Stanisława Kostki, ksiązę Ferdynand Radziwiłł, zwiedził ten zakład, uroczyście przyjmowany przez zarząd i opiekunki.

— W teatrze letnim przy ulicy Królewskiej, główny reżyser teatrów warszawskich zamierza dawać wyłącznie operetki. Jak wiadomo, teatr ten dzierżawi zarząd teatrów tylko do 14 października r. b., potem zniknie on zupełnie z widowni.

— Jutro drugi wydział karny warszawskiego sądu okręgowego rozpoznawać będzie rozgłosną sprawę o roztrwonienie 202,850 rb. w filii warszawskiej petersburskiego Tow. p. f. „Nafta.“ Na ławie oskarżonych zasiadają: b. dyrektor tej filii Bazyli Rychter i b. przedstawiciel petersburskiej arteli, Bazyli Skworcow.

## OSTATNIE CHWILE ś. p. Adolfa Dygasińskiego.

Adolf Dygasiński onegdaj o godzinie 12-ej minut 45 po północy zasnął snem wiecznym w Grodzisku.

O ostatnich chwilach pisarza mówi „Kuryer Warszawski“:

Tutaj, w zakładzie dla chorych nerwowych naczelny lekarz dr. Tokarski i jego pomocnik dr. Gliński udzielili nam szczegółowych objaśnień, któremi ze smutkiem, według ich relacji, dzielimy się z czytelnikami.

W połowie marca, przed samym św. Józefem, Dygasiński podczas jednej z lekyi uczył zawrót głowy, przerwał więc ją i powrócił do mieszkania przy ulicy Nowy-Swiat № 26, ostatniego, jakie w Warszawie zajmował. Tutaj opowiedziawszy córce, że czuje się niedobrze, postanowił wziąć bardzo gorącą kąpiel, którego to środka używał od wielu lat z przekonaniem, że pomagał mu on w dolegliwościach fizycznych i powracał rzeźkość umysłu.

Jednakże po kąpieli tej nastąpiło w stanie Adolfa Dygasińskiego doraźne pogorszenie, ujawnione w apatii fizycznej i przygnębieniu umysłowym. Zawezwano więc d-ra Dunina, który zalecił po kilku dniach przewiezienie chorego pisarza do zakładu w Grodzisku, gdzie zupełny spoczynek, odosobnienie i odpowiednia kuracja miały powrócić mu, jak żywiono nadzieję, siły i zdrowie.

Dnia 24-go marca r. b. Dygasińskiego przewieziono do Grodziska, gdzie umieszczono go w oddzielnym pokoju № 1 na parterze pawilonu, przeznaczonego dla cięższych chorych, dobrze oświetlonym dwoma oknami, skąd niestety, pacjent wyjść już nie miał pomiędzy żywych.

Stwierdzono bowiem u Dygasińskiego arteryo-sklerozę bardzo posuniętą, bo datującą się od lat sześciu. Początkowo zastosowana kuracja jodowa wywołała w stanie choroby Dygasińskiego znaczną poprawę, tak, że mógł chodzić po pokoju i był lepszej otuchy. Alisi po dwóch tygodniach nastąpiło znaczne znów pogorszenie, które stopniowo trwało już i postępowało aż do zgonu.

Dygasiński miał pełną świadomość swego stanu i otoczenia. Ale mówić mógł tylko bardzo mało, naprzód urywanymi zdaniami, potem oddzielnymi wyrazami, wreszcie przestał mówić zupełnie, a porozumiewał się z lekarzami, córką i przyjaciółmi mimiką, najczęściej skinieniem głowy, wyrażającym potwierdzenie lub przeczenie.

Jeszcze dziesięć dni temu mógł siedzieć w fotelu przy oknie i przypatrywać się ruchowi mie-

szkańców zakładu na przeciwległej werendzie, co sprawiało choremu pewną rozrywkę i zadowolenie.

Odtańd położył się do łóżka, w którym spoczywał na napęcznionym wodą materacu gumowym, uczuwając, oprócz niemożności nżywania organu mowy, pewną bezwładność i bolesność prawej nogi i ręki.

Wreszcie na cztery dni przed zgonem wywiązało się ogniskowe zapalenie płuc z charakterystycznym rzeżeniem i dławieniem, wywołanemi trudnościami oddychania.

We wtorek nad ranem, gdy gorączka wzmożła się do 39½°, dr. Tokarski wezwał kapłana; miejscowy wikaryusz ks. Gostyński przybył o g. 6 zrana z wijatykami i Olejami św., a otrzymawszy wzrokiem odpowiedź, że umierający pragnie pojednać się z Bogiem, udzielił mu ostatnich Sakramentów świętych.

Adolf Dygasiński zgasł cicho i spokojnie zaraz po południu na rękach nieodstępującej go od trzech dni córki Zofii i siostry p. Lisowskiej.

Do ostatniej też chwili byli przy nim obaj wymienieni lekarze i serdeczni druhowie, pp. Antoni Sygietyński i Stanisław Mieczyski, z którymi zęgnął się długim nęciskiem dłoni i wymownym w swoim smutku wzrokiem.

Zwłoki ś. p. Adolfa Dygasińskiego złożono w trumnie metalowej i ustawiono tymczasowo w mieszkanku t. zw. willi izolacyjnej, zkad o g. 8 wieczorem przewieziono będą koleją z Grodziska do Warszawy, gdzie dziś jeszcze o g. 10 wieczorem przeniesione zostaną z dworca do dolnego kościoła św. Aleksandra.

Uroczystemu nabożeństwu żałobnemu za spokój duszy nieboszczyka, w piątek o g. 10 zrana, towarzyszyć mają śpiewy potrójnego kwartetu „Lutni“ warszawskiej i solowe p. Tokarskiej.

Pogrzeb znakomitego pisarza i wybitnego pedagoga odbędzie się w piątek o g. 5 po poł. na cmentarz powązkowski.

Wygłoszone będą nad trumną mowy żałobne.

### Nad trumną Adolfa Dygasińskiego.

Chciałem sobie grać od ucha,  
Po mojemu grać!  
Ale skrzypka coś nie słucha,  
W strunach jejó lkać —  
Zawodzić!  
Żałośliwie lkać!

Coś się — musi — we wsi stało...  
Powiał wiatr zły...  
Bo i w sercu zapłakało  
I na oczach lzy  
Osiadły!  
Lzy, serdeczne lzy!

tkwiły na czubkach główek. Maleństwo ntykało, chwiała się na nóżkach wątych, a i tak, popiskując, cickało za panią matką po brózdach.

Tatusz, bohater dzielny, strażuje gdzieś na kresach niwy, odwraca niebezpieczeństwa groźne od strzechy rodzinnej. Matusia, bóstwo dobroci, ciągle przebywa z drobiazgiem, a karmi, a naucza — wychowuje.

Oj droga jest ta pierś rodzicielki naga, pozabawiona pierza od długiego wysiadywania na gnieździe!

Taka miłość serdeczna i poczucie wspólności ożywiają rodzinę, że tu niema „ja, ty, on“, tylko „my“ tkwi w duszy każdego. Jest nam bardzo dobrze! Ale matka, biedactwo, zawsze gotowa oddać życie za dzieci, nie dojada, nie dosypia — szczyt poświęcenia.

Aż tu jednego dnia sierpy zadzwoniły, poczęły żać pszenicę, niszczyć raj rodzinny. Konieczyna zwałona już leżała na pokosach, schła, pachniała.

Była to chwila wielce pamiętna, kiedy o zmroku ojciec chrobry, stojąc na miedzy, przemówił do swej czeladzi:

— Wziąć nogi za pas i ruszać w derdy na niwę grochową! A pomykać chykiem, cichutko, bez szmeru najmniejszego!... Za mną dzieci!

W kilkanaście dni potem, rodzina musiała się znowu przesiedlać z grochu w kartofle i proso. Zające, przepiórki robiły to samo.

Świat się zmieniał, szpetniał. Ziemia coraz bardziej łysiała, płowiała.

Jastrząb stałe wyniósł się z lasów w pola, krążył po nad rżyskami, badał z wysoka

Olaboga! biją dzwony...  
Idą ludzie z chat!  
A na ziemi na święconej  
Kopie grobek dziad

Kościelny,  
Starowina dziad!

Olaboga! zamarił ktosi,  
Ktosi, blizki, swój...  
Bo grómadą Izami rosi,  
Brzęczy niby rój —

Przez matki!  
Jak sierocy rój!

I wróbliki tak świergocą  
Jak u pustych gniazd —  
I lzy-rosy z ziół migocą,  
Niby wianek gwiazd

O nocy,  
Niby wianek gwiazd!

Grajcie, skrzypki, chociaż luto,  
Grajcie, jak ten dzwon,  
Niech odejdzie ze swą nutą  
Od kochanych stron

Człek zacny!  
Z nutą swoich stron!

Grajcie, skrzypki, od Skalbmierza,  
Drogą nutą tą.  
Niech nad trumną prócz pacierza  
Śpiewka dzwoni Izą

Od swoich,  
Pożegnania Izą!

Kazimierz Laskowski (El).

## Prasa polska o Dygasińskim.

Nie po kwiatach stapał Dygasiński przez całe swe życie. Los nie uśmiechał się do niego ezarem uludy, lecz zaprzął go do mozolnej i wyczerpującej pracy, a pomimo wielkich zdolności pedagogicznych i literackich, pomimo płodności autorskiej Dygasiński czarno musiał patrzeć w przyszłość nie zabezpieczoną od niedostatku. Od zarania swej młodości musiał zdobywać byt ciężką pracą; walczył z trudnościami, lecz się nie poddawał zwątpieniu i zachował hart ducha, niezależność i samodzielność myśli.

Charakter czysty i prawy może służyć za wzór dla młodszych literatów. W obejściu z kolegami zmarły odznaczał się szczerością i uprzejmością.

„Kuryer Codzienny.“

Jako człowiek, należał Dygasiński do najsympatyczniejszych postaci warszawskiego świata literackiego. Uczciwy na wskroś, czystych rąk, wysoko niosący sztandar obowiązków obywatelskich, uczynny, łatwy, przyjemny w stosunkach towarzyskich, wyrozumiały dla wyznawców innych przekonań, nie kopiący nigdy dółków pod nikim, wdzięczny za słowa życzliwe —

popaprzyska kuropatw, kotliny zajęcze. Na szczęście ojciec miał zapobiegać napaści.

To gorsza, że człowiek rozpoczął teraz polowania codzienne z wyżłem i bronią palną. Rodzic stary, zawsze waleczny w obronie swoich, pierwszy zginął od kulki ołowianej. Był taki mądry, taki mężny i zginął...

Złany krwią spadł na rżysko, trzepotał skrzydłami, konał. Wyżeł nadbiegł, wziął go w zęby, przyniósł do ręki pana. Klęskal...

Strata ojca-wodza stanowiła początek rozbięcia rodziny. Matka owdowiała miała tylko serce dla dzieci, nie umiała trzymać gromady w karbach karności. Pies zawzięcie tropił stado, a huki strzałów zabójczych nieciły przestrach ogromny, rozrzucaly rodzeństwo po okolicy. Rozbitki głosem smutnym, trwożnym, zwabiały się o zmroku, aby codziennie oplakać stratę brata lub siostry. Nareszcie jednego razu — o żałości przesmutna — zabrakło matki... Naprózno sieroty wołaly tęskliwie:

— Bywaj, nasza matusiu luba, bywaj!

Przepadła dla nich na zawsze. Syn pierworodny, głowa zdolna, zastąpił z czasem ojca i hetmanił gromadzie; ale serca matki nikt nie gdy nie zdoła zastąpić. Taka tkliwa, taka dobra, piękna w czynach swoich i zginęła...

Mróż ścisnął, śniegi zwały — zima przyszła. Kruki i wrony z krakaniem leca za żerem od borów. Jastrząb posępny po całych dniach odprawia czaty na gruszy polnej lub na stogu siana.

(d. c. n.)

1)

Adolf Dygasiński.

## KUROPATWY.\*)

I.

Jakże dobrze być pisklęciem, żyć pod opieką czulą pary rodzicielskiej w gąszczu konieczny albo pszeuicy!

Świat uśmiecha się pogodą słoneczną, pachnie kwiatami. Pieśni skowroncze, przepiórcze i przygrywki świerszczów brzmia naokoło. Zające młodociane wyprawiają plasy ucieszne przy księżycu.

Raj życia!

Przyszłość rozkosznie przemawia do wyobraźni ptaszęcia, które otoczone pieśczętami matki, szczerze wierzy, że żywot ziemski jest jednym pasmem szczęścia.

Szesnaścioro braci i sióstr wylęgło się w gnieździe, ogrzewanem piersią macierzyńską. Ciepło serca tkliwego powołało tę dziatwę do życia.

Kureczka drobne, kuse, przyrodziane w puch miękkiej, opuściły chatę natychmiast po narodzeniu. Skorupki jej jeszcze wisiały u skrzydełek,

\* Jest to ostatnia praca ś. p. Adolfa Dygasińskiego, drukowana w „Wędrowni“ w m. marcu r. b.

zasługiwał ze wszech miar na szacunek i przyjaźń.

Idzie za nim w światy inne bardzo serdeczne pożegnanie nawet przeciwników jego przekonań.

„Kuryer Warszawski.”

Był to talent niepospolity, umysł niepodległy, charakter czysty, serce o wielkich porwach. Zgasł przedwcześnie dla piśmiennictwa naszego, pozostawiając pamięć chlubną i zasłużone imię w literaturze.

„Gazeta Handlowa.”

Szerzej jednak dał się poznać dopiero jako beletrysta, gdy wyodrębnił się tematami, czerpanymi wyłącznie z tak nieprzebranej skarbnicy, jak przyroda, którą znał i umiał odczuwać. Wyobraźnia jego umiała się na tem tle rozwijać z całą swobodą i tworzyć obrazy głębokie myślą, piękne formą artystyczną, do czego niemało przyczyniał się jedyny, piękny język.

Przyroda sama dla siebie i w stosunku do ludzi była też dla Dygasińskiego główną żyłą twórczości, jeśli nie zlotodajną, to w każdym razie jej zawdzięczały utwory Dygasińskiego głównie swą wziętość.

„Słowo.”

Całe życie przyrody rozumiał on i czuł jak mikt. Były dla niego zrozumiałe szumy drzew, poświsty wietru, ćwierkanie ptaszek, wszystkie różnorodne głosy, które napelniają lasy i pola. Ostatnie dzieło jego, które wyszło niedawno w książce „Gody życia” to jeden wspaniały hymn na cześć życia przyrody a zarazem świadectwo potęgi i żywotności jego talentu aż do dni ostatnich.

Jako człowiek cieszył się Dygasiński ogromną popularnością w najszerszych kołach wielbicieli i przeciwników, należących do innego obozu dziennikarskiego. Tych przyjaciół jednali mu cechy jego charakteru: bezwzględna uczciwość, czynność, poszanowanie dla przeciwnych poglądów, a także niezmierna łatwość w stosunkach i ten serdeczny ton, na który umiał je zawsze nastrojać odrazu. Był zawsze jednako wy dla wszystkich, bez względu na wagę jednostki w życiu literackim Warszawy. Uderzał też w nim niespożyty humor i temperament, który sprawiał, że najmłodszy z nas doskonale się czuli w jego towarzystwie.

To też wieść najpierw o jego chorobie a potem o śmierci wywołała u wszystkich nieklamany żal. Wczoraj popołudniu, kiedy rozeszła się po Warszawie wiadomość o jego śmierci, ludzie komunikowali ją sobie ze szczerym smutkiem, dowodzącym jak nieboszczyk był ceniony i kochany.

Dygasiński umarł w chwili najpiękniejszego rozkwitu wiosny. Nad mogiłą jego będą szumiały niebotyczne drzewa, które tak kochał, a ptaki, przelatując z gałęzi na gałąź, będą mu świergotały wieczną pieśń o tem, co się dzieje w gniazdach. Na mogile porośnie ruń zielona, a coroczne odradzanie się jej będzie symbolem wiecznej trwałości dzieł tego wielkiego piewcy natury.

„Wiek.”

Literatura polska poniosła ciężką, niepowetowaną stratę. Wczoraj zmarł w Grodzisku ś. p. Adolf Dygasiński, pisarz ogromnego talentu i niezwykle dla piśmiennictwa naszego zasłużony. Zwłaszcza jako malarz i epik życia zwierzęcego, zajął u nas pracą życia swego stanowisko nawiąskros swoje i oryginalne.

Nie sposób w krótkim wspomnieniu pozgonnem charakteryzować wyczerpująco twórczość tak wybitnego i płodnego pisarza. Ograniczyć się też musimy na tem miejscu do powyższego krótkiego hołdu pośmiertnego i do wyrażenia głębokiego żalu, iż tak prędko od nas odszedł.

„Gazeta polska.”

Znakomity malarz świata zwierzęcego w Grodzisku zamknął powieki, po 63 latach życia, w którym jasnych promieni słonecznych nie danem mu było oglądać. Całe życie Dygasińskiego było nieustanną walką o byt, utrudnioną tysiącem przeciwności, których zazwyczaj los nie szczędzi ludziom prawdziwego talentu.

Wielki miłośnik przyrody — znał ją i odczuwał wybornie: jego obrazki z życia zwierzęcego są malowane z przedziwną plastyką i zachowa-

nien wsystkich właściwości kolorytu. Dygasiński w danym zakresie jako powieściopisarz należy do najwybitniejszych pisarzy współczesnych; w literaturze naszej zajął on oddzielną kartę, wzbogacając piśmiennictwo nowym rodzajem twórczości beletrystycznej.

„Kuryer polski.”

Wczoraj zmarł w Grodzisku jeden z wybitnych literatów polskich, Adolf Dygasiński. Nieporównany był on w kreśleniu życia zwierząt, w tym też kierunku objawił talent prawdziwy i niezwykłą spostrzegawczość. Kochał lasy i pola, odczuwał przyrodę sercem prawdziwego, wielkiego artysty, stąd też obrazki jego, w tym zakresie pisane, należą do arcydzieł, jakie nawet we wszechświatowej literaturze rzadko spotkać można.

„Dziennik dla wszystkich.”

Po kilkumiesięcznej, ciężkiej chorobie, zmarł znany, wysoko ceniony i bardzo utalentowany pisarz, ś. p. Adolf Dygasiński. Żywot to był cały wypełniony pracą, która rozwinęła w Dygasińskim przyrodzone zdolności i wzniosła go ostatecznie na wyższy poziom literacki. Ta praca i kultura umysłowa, jaką uprawiał nieustannie, dały talentowi Dygasińskiego głębię, widoczną we wszystkich jego dziełach. W całym dorobku literackim obfitym i niepospolitej miary — znać to piętno myśli, ogarniającej objawy życia oryginalnie i samodzielnie.

Tracimy przez tę śmierć pierwszorzędnego pisarza.

„Kur. Poranny.”

### Chmielowski o Dygasińskim.

Wpływ nauk przyrodniczych i psychologii doświadczalnej wywołał u nas po raz pierwszy osobne powieści (dawniej były tylko epizody o zwierzętach, jako przyjaciół lub wrogach człowieka, oraz ze względu na nie same, a nowość ta wprowadzona przez Adolfa Dygasińskiego zyskała sympatyczne przyjęcie.) (Hist. lit.)

W innem miejscu znów Chmielowski pisze, mówiąc o tych powieściach, w których autor przedstawia ten cały świat zwierzęcy.

„W przedstawieniu ich myśli, zwyczajów i obyczajów, uczuć i postępów — stara się autor zająć stanowisko, dalekie zarówno od sentymentalizmu, jak i od powszedniego samolubstwa człowieka, zapatrującego się na zwierzęta ze względu na pożytek lub szkodę, jakie mu przynoszą.”

Patrzy więc na to życie, jako na jeden z wielu objawów ogólnego życia, przyrody, roztrząsa przyczyny fizyczne i moralne, jakie na ukształtowanie natury danego osobnika wpływały i, nie usprawiedliwiając postępów takich, któremi zwierzęta szkodzą ludziom wyrządzają, wyjaśnia je tylko i tłumaczy, pozwalając sobie niekiedy jedynie na porównawcze zestawienie czynów ludzkich ze zwierzęcemi.”

—z—

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Krakowa.

— Towarzystwo tatrzańskie ogłosiło konkurs na budowę budynku murowanego lub betonowego, który ma stanąć nad samem Morskim Okiem na miejscu spalonego przed kilku laty hotelu. Szkoda tylko, że nowy hotel będzie stanowczo za mały, uwzględniono bowiem w planie 14 pokoiów, kiedy np. w sierpniu przyjeżdża do Morskiego Oka około stu wozów dziennie z 300 turystami. Ruch ten wzmoże się znacznie skoro ukończony zostanie gościniec do jeziora, co nastąpi tej jesieni. Przy jeziorze Szczyrbskim przed 30 laty bywało po 600 do 800 osób, a dziś do 15.000.

— W Zakopanem wyczekują z niecierpliwością wyniku śledztwa i procesu o sprzedawanie wybuchającej nafty. Kwestya ta jest pierwszorzędnej wagi z powodu, że Zakopane ma wyłącznie prawie drewniane budynki i jeżeliby nagle w kilku domach wybuchnęła nafta to przy silnym wietrze mogłaby nastąpić łatwo zagłada całego Zakopanego.

— Gra na loteryi węgierskiej jest w Galicyi zabroniona ustawą, ale sposób w jaki biorą się w Zakopanem do wytepienia tej loteryi jest wprost bezprawiem. Dnia 24 b. m. chodził po Zakopanem strażnik skarbowy, mając około 50 listów zaklejonych i adresowanych do rozmaitych osób. Żądał on od każdego adresa, by ten nie otwierając listu podpisał deklaracyę, że listu nie przyjmuje. Objasniał przytem nie chcących tego uczynić, że wiadomą jest pocztie zawartość koperty, t. j. że wewnątrz znajduje się los węgierski. Wobec tak jawnego naruszenia ustawy konstytucyjnej co do tajemnicy listów zapieczętowanych, jeden z posłów ma wnieść bezwzględnie interpelacyę w sejmie.

### Ze Lwowa.

— Na skutek interpelacyi posła Potoczka w radzie państwa wznowione zostało śledztwo w sprawie sensacyjnego i zagadkowego morderstwa 8-letniej wnuczki burmistrza Widowskiego w Piwnicznej, co się stało na jesieni roku zeszłego. Zanim sprawa ta weszła w nową fazę, zaszedł nagle niespodziewany zwrot, bo oto podejrzany o morderstwo Konstanty Stypula zmarł nagle, drugi podejrzany morderca zmarł również w międzyczasie. Wobec tego władze nakazały sekcye zwłok, podejrzewając wypadek otrucia.

— W Dublinach groźny pożar zniszczył doszczętnie 19 zagród włościańskich.

### Pożar kopalni węgla „Saturn”.

O pożarze «Saturna» «Kur. Cod.» podaje następujące szczegóły:

W ubiegłą sobotę wieczorem, kiedy spuszczone się na nocne roboty, jeden z górników upuścił lampkę w korytarzu w bliskości magazynu, mieszczącego materiały wybuchowe, płomyk szybko dostał się do prochu, co widząc górnik, uciekł czempredzej, wiedząc, że nie uratuje. W kilka chwil nastąpiły silne wybuchy, ogarniające płomieniem kopalnię.

W momencie tym znajdowało się pod ziemią przy pracy około 150 robotników; zarządzo no energiczny ratunek na miejscu, sąsiednie kopalnie przybyły też z pomocą. Do dzisiaj rana wydobyto 8 zaduszonych przez gazy i 80, których zdołano uratować, reszta niewiadomo gdzie się podziała; było dużo ludzi wśród pracujących, napływowych, przypuszczają, że większa część wydostała się szczęśliwie na powierzchnię i rozbiegła w popłochu do domu. Ratunek nadzwyczaj utrudniony wskutek gazów, murarze z kopalni okolicznych zamurowywują palące się miejsce, dłużej jednak nad kilka minut nie mogą pod ziemią pozostawać. Z prawdziwym poświęceniem się akcyę ratunkową prowadzą dyrektor kopalni Kondratowicz, który nie zważając na nic, jeden z pierwszych spuścił się do kopalni, lecz natychmiast omdlał, w porę jednak zdążono go wyciągnąć, i nadsztygar Reyski. Pożar w kopalni trwa dalej. Na stacyę tawarową dostawiono dziś i wczoraj zamiast, jak zwykle, po 150 wagonów, zaledwie trzecią część.

## Korespondencya.

Chicago, 28 maja.

Prasa amerykańska podała wieść, jakoby pani Helena Modrzejewska na zawsze opuściła deski teatralne. Krytycy już zaczęli podawać recenzya z karyery znakomitej polki - artystki i żalowali, że ostatni jej występ miał miejsce, jak doniesiono, w małej mieścinnie w stanie New Jersey, a nie w jakim okazałym teatrze w Nowym Jorku, Chicago, lub innem wielkiem mieście, gdzieby jej sprawić można było odpowiednią owacyą pożegnalną.

Atoli po rozszerzeniu tej kaczki dziennikarskiej pani Modrzejewska interwiewowana w Chicago, stanowczo zaprzeczyła tej wieści, którą została mocno dotknięta i oświadczyła, że posiadając jeszcze siły, nie myśli opuszczać sceny. Po chwilowym pobycie w swym majątku w Kalifornii, artystka uda się na krótki wypoczynek do Krakowa i Pragi czeskiej, poczem wystąpi znowu w repertuarze.

Pani Modrzejewska wypowiedziała swoje zdanie o życiu i powołaniu aktorów na zgromadzeniu panien amerykańskich po przedstawieniu

w Bireghamton, Nowy Jork. Mówiła, że życie która jest pełne błyskotliwej nadziei, ciężkiej pracy, która wydaje się być nieprodukcyjną, wysiłków, których ogół nie uznaje, a co krwawi serce nieraz, a w końcu przyjdzie i radość chwilowa, gdy się dostąpi sławy, która jednak pozabawiona jest smaku, jak jabłko morza Martwego.

Z powodu tej przemowy naszej artystki dziennik „Tribune“ w Chicago podał szereg zdań na temat tejsze, pochodzących od słynnych aktorek amerykańskich. Niektóre podzielają zdanie p. Modrzejewskiej, między temi Julia Marlowe i Anna Russell. Inne zaś wyrażają się bardzo optymistycznie o zawodzie aktorskim.

Zabawny epizod wydarzył się w senacie Stanów Zjednoczonych w toku obrad nad Filipinami. Senator Rawlins ze stanu Utah, porównywał tortury, jakich dopuszczają się żołnierze amerykańscy na filipińczykach z torturami, jakich miał doznać Galileo, gdy zmuszono go do odwołania swej teorii w obrębie ziemi. Ale p. Rawlins widocznie nie zna historii, chociaż uchodził za znawcę tejsze, bo zaczął dosłownie malować okropne tortury, jakie popełniano na Koperniku i jak z powodu tego męczeństwa Kopernik umarł—zamordowany!

W tem wstaje senator Lodgr, który jest historykiem i przypomniał p. Rawlinsowi, że Kopernik umarł śmiercią naturalną w swem łóżku, w 70 roku życia, jako sługa kościoła. P. Lodgr następnie podstępnie zapytał zmieszanego senatora R. czy wygłaszając swoją mowę o Koperniku, nie miał na myśli Galileusza? Senator Rawlins żywo powstał i poprawił się, lecz jakież było jego zdziwienie, gdy p. Lodgr dalej oświadcza, że Galileo również nie był zamęczony na śmierć, lecz odwoławszy swoją teorię, żył jeszcze lat dziesięć. Senatora Rawlinsa kariera jako „historyka“ skończyła się wśród weselości, w której wzięła udział cała izba i galerje.

„Gazeta Pittsburska“ wychodząca raz na tydzień w Pittsburgu, w Pensylwanii, od lat kilku wygłasza idee sprzeczne z wiarą rzymskokatolicką, stając się organem polskim sekt presbteryjańskich i baptystycznych. W tych dniach wynagrodzono to wydawnictwo za agitację wśród polaków na rzecz tych sekt. Stowarzyszenie „Young People's Christian Union of the Alleghany Presbytery“, pragnąc z polaków zrobić chrześcijan, ofiarowało „Gaz. Pittsb.“ dwieście dolarów subwencji na utrzymanie tego pisma. Redaktorem i wydawcą tegoż jest Z. Chrzanowski, neholdzący za reformatora. Wobec powyższej subwencji, jedno z tutejszych pism polskich stawia pytanie: „Ile srebrników weźmie pittsburski judasz za każdą duszę polską i katolicką, zaprzędaną sekcje presbteryjańsko-protestanckiej?“

W świeżo wydanym referacie rządowym o stosunkach handlowo-ekonomicznych świata, czytamy, że wskutek reskryptu rządu niemieckiego na wyspie Samoa, niemieckie pieniądze zastąpiły amerykańskie w tej kolonii, co spowodowało dużo nieporozumień, gdyż kupecy nie chcą brać marki niemieckiej jako równą wartość angielskiego shilling'a lub amerykańskiego quarter'a (ćwierć dolara).

Miesięcznik amerykański „Chautauquan“ umieścił długi artykuł na temat: „Niemcy i ich polscy poddani.“ W toku tegoż zaznaczono, że ruch hakatystyczny miał jeden skutek, na który nie liczyli jego projektodawcy t. j. wielce spotał on polską narodową ideę i nadał jej formę i cel wyraźny w Prusach. Dalej pisze, że polacy w Prusach ciągle postępują i wznoszą pomimo najlepiej ułożonych, najkosztowniejszych a nawet szalonych planów pruskiego rządu celem wstrzymania ich.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Pokój.

Wobec pozostawienia przez rząd angielski rządowi Natalu i Kraju Przylądkowego decyzji, co do ukarania powstańców tamtejszych, którzy się poddają, rząd Kraju Przylądkowego oznajmił, że szeregowcy, złożwszy broń i poddawszy się, powinni podpisać w urzędzie okręgu, w któ-

rym poddanie ich nastąpiło dokument, w którym przyznają się do zdrady stanu. Jeżeli nie popełnili mordów lub wogóle czynów przeciwnych prawom wojny, natenczas tracą tylko na zawsze prawo wyborcze. Feldkorneci, sędziowie pokoju i wogóle osoby, które zajmowały urzędowe stanowiska albo piastowały w oddziałach boerskich i powstańczych komendy, stawione będą przed sądy zwyczajne kraju albo przed osobne, celem ich sądenia utworzone; wyroki tych sądów nie mogą wszakże opiewać kary śmierci. Rząd natalski oświadczył, że powstańcy powinni być karani wedle ustaw miejscowych.

Wodzowie boersey, zgromadzeni na konferencji w Vereeniging, zgodzili się na warunek, dotyczący ukarania powstańców Przylądka, wówczas gdy Kitchener przyrzekł im na piśmie, że król w dniu koronacji wyda ogólną amnestję.

Z Pretoryi telegrafują do dzienników angielskich w sposób tendencyjny, że mieszkańcy miasta, zwłaszcza boerzy, przyjęli ogłoszenie pokoju z entuzjazmem. Wydawano okrzyki: „Niech żyje Kitchener!“ W Kapsztadzie, Johannesburgu i innych miastach obchodzono radosnymi festynami zawarcie pokoju. Jeńcy boersey w obozie Congella pod Durbanem obnosili na ramionach komendanta. W obozach zbórnych panuje również wielka radość. Boerzy zapewniają, że podanie się komend nastąpi bez trudności. Do zwożenia broni przeznaczone trzy punkty centralne.

W transwaalu wschodnim dokona czynności odebrania broni gen. Hamilton, w zachodnim Walter Kitchener, w Oranii—Elliot.

Rząd angielski pozwoli Krügerowi i jego doradcom, z wyjątkiem Leydsa, powrócić swobodnie do Afryki południowej. Krüger musi jeszcze podpisać zobowiązanie, że będzie żył na swej farmie jako prosty obywatel kraju.

Z wyspy św. Heleny telegrafują, że wiadomość o zawarciu pokoju wywołała wśród jeńców tamtejszych żywą radość. Wielu z nich sądzi wszakże dotąd, że pokój opiera się na uznaniu niepodległości republik.

Król Edward VII wysłał do Milnera następującą depezę: „Jestem ogromnie ucieszony wiadomością o poddaniu się oddziałów boerskich. Składam panu podziękowanie za zręczność, z którą prowadziłeś układy“.

Do Kitchenera król telegrafował: „Składam panu powinszowanie z powodu ukończenia wojny i pozdrawiam waleczne wojsko, które doprowadziło do tak pomyślnego końca tę długą i ciężką wyprawę“.

Milner i Kitchener nadesłali królowi depezę z podziękowaniami.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w katedrze św. Pawła nabożeństwo dziękczynne z powodu zawarcia pokoju. Na nabożeństwie będzie obecny król, lord major i rada miejska; przybędą w strojach galowych.

W izbie lordów odbędzie się dziś posiedzenie, zwołane jedynie dla wysłuchania orędzia królewskiego o pokoju i dla uchwalenia dotacji dla Kitchenera.

W Afryce pozostaną załogi w ogólnej sile 100 tysięcy żołnierzy. Kitchener wraca pośpiesznie do Europy.

### Flota angielska.

Przy obradach nad budżetem marynarki, sekretarz admiralicyi, Arnold Forster, dał w izbie gmin pogląd na zbrojenie się Anglii na morzu. Przytoczył on cyfry zdumiewające: Od kwietnia 1901 r. do chwili obecnej wybudowano w Anglii 35 okrętów wojennych. Oprócz tego Anglia buduje obecnie 75 okrętów, w tej liczbie 14 wielkich pancerników i 27 krążowników pancernych. Koszty budowy wynoszą w r. b. 9 mil. f. st. i tyleż wynosi budżet nadzwyczajny marynarki. Wobec tego warto zaznaczyć, że we Francji cały budżet (zwyczajny i nadzwyczajny) marynarki wojennej wynosi w r. b. 12, a w Niemczech 10 mil. funt. szterl. Anglia więc wydaje w r. b. prawie tyle na nowe okręty, ile wymienione dwa państwa na utrzymanie całej floty i jej powiększenie. Sekretarz admiralicyi oświadczył, że tempo budowy nowych okrętów nie będzie zwolnione w latach następnych.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Utrecht, 4 czerwca.** Prezydent Krüger oświadczył korespondentowi biura Reutersa, że nie może jeszcze obecnie wypowiedzieć swojego zdania o zawarciu pokoju. Dr. Leyds bawi w tej chwili w Paryżu, delegaci boerów Fischer, Wessels i Wolmarans nie znajdują się również w Utrechtcie.

**Pretorya, 4 czerwca.** Przy głosowaniu nad warunkami pokoju na naradzie boerów w Vereenigingu w dniu 30 maja za przyjęciem warunków angielskich głosowało 54 boerów przeciw 6.

**Bruksela, 4 czerwca.** Bawiący tu delegaci boersey złożą w ręce posła angielskiego przysięgę na wierność Anglii i powrócą do Afryki.

**Moskwa, 4 czerwca.** Dzisiaj na stacyi Kuskowo kolei niżegorodzkiej, na pociąg towarowy wpadły dwa parowozy rezerwowe. Trzy wagony rozbite, oba parowozy uszkodzone, jedna podróżna nie mająca biletu, zabita, dwie osoby ranione.

**Petersburg, 4 czerwca.** „Prawit-wiestnik“ ogłasza, iż sekretarza do spraw Ceremoniału Dworskiego, bar. Wreńskiego, mianowano wice-gubernatorem warszawskim.

**Wiedeń, 4 czerwca.** Pod przewodnictwem osławionego d-ra Demela, burmistrza i posła cieszyńskiego, rada miasta Cieszyna wysłała deputację, która obchodziła ministrów i wybitnych posłów niemieckich z prośbą, by nie dopuszczono do założenia seminarjum nauczycielskiego polskiego prywatnego w Cieszynie. Ministrowie Härtel i Koerber odpowiedzieli wymijająco, natomiast przywódcy stronnictw niemieckich przyrzekli poruszyć wszystkie sprężyny, by uniemożliwić dojsie do skutku tego projektu.

**Pretorya, 4 czerwca.** Sekretarz wojenny Hamilton i kapitan Marker wyjechali wczoraj do Londynu, aby królowi Edwardowi przedłożyć podpisany traktat pokojowy.

**Utrecht, 4 czerwca.** Leyds i Fischer przybyli tu i odbyli osobną konferencję z Krügerem, który podobno zamierza wystosować do mocarstw notę, protestującą przeciwko zawarciu pokoju.

**Wiedeń, 4 czerwca.** Sesja parlamentu potrwa do 14 b. m. Konferencja przewodniczących klubów ma dziś wieczorem ustalić ostatecznie program pracy parlamentarnej.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Paryż, 5 czerwca.** W nowym gabinecie prezydium i tekę spraw wewnętrznych obejmie senator Cambes, tekę wojny generał André. Waldeck-Rousseau wyjechał do Szwecji.

**Berlin, 5 czerwca.** W izbie deputowanych wniesiono projekt zabraniający zawierania kontraktów z robotnikami pochodzenia polskiego.

**Berlin, 5 czerwca.** Parlament kończy obrady w dniu 12 b. m.

**Londyn, 5 czerwca.** W izbie gmin lord Balfour oświadczył, że lord Kitchener został mianowany wice-hrabią, i wniósł o przyznanie mu 50000 funtów szterlingów dotacji.

W dalszym ciągu Balfour oświadczył, że wszystkie podatki, uchwalone na wojnę, będą jeszcze przez pewien czas pobierane.

**Londyn, 5 czerwca.** Lord Kitchener wyjechał już do Londynu. Dowództwo w Afryce Południowej objął generał Mittleton.

**Londyn, 5 czerwca.** W izbie gmin obradowano nad olbrzymim przedsięwzięciem amerykańsko-angielskim żeglugi po Atlantyku. Jestto pierwszy dodatni dla Anglii wynik zawarcia pokoju z boerami.

**Madryt, 5 czerwca.** W czasie procesyi w oktawę Bożego Ciała tłum rzucił się na celebranta i chciał mu wydrzeć monstrancję. Wojsko i policja przywróciły porządek.

**Waszyngton, 5 czerwca.** Urodzaj bawełny dał rezultat o 0,3 mniejszy od zeszłorocznego. Ogólny nastrój rynku bawełnianego dobry.

## Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 7/20 czerwca 1902 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ross. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w miesiącach: październiku i listopadzie i grudnia 1901 r. i w m. styczniu 1902 r. za frachtami; st. St. Petersburg tow. № 79970 papier, Forostowski; Białystok № 23371 towar skórzany, Biegun; Tereszczenskaja № 1125 kwas solny, I. Oczeretiański; Moskwa miasto M. K. W. № 57098 towar lokeiowy, Tow. Baranowskiego; Samara posp. № 1999 ubranie, nieczytelny; Nowozybków № 8553 rzeczy domowe, Riskin; Szuja posp. № 942 kozuski baranie, Krasilnikow; Moskwa miasto M. K. № 47867 apretura w płynie, Rozentreter; Moskwa miasto M. Niż. № 63951 towar lokeiowy, A. Trojanowski; Moskwa m. M. N. № 64739 towar lokeiowy, Runow i K-o; Moskwa m. M. N. № 61938 szajby żelazne, Międzynarodowe Towarzystwo Elektryczne; Miechów № 863 towar wełniany. Rubin; Wierzbnik № 2479 płyty litoidowe, Florus; Warszawa m. Nadw. № 42359 maszyny naftowe, Faigenblat; Warszawa M. Nadw. № 42772 szuwaks, Golczewski; Nowo-Aleksandrja № 69 książki, Janowski; Chelm № 1442 wata wełniana, Cisielecuk; Nieklan № 3088 belki sosnowe, Orzech; S. Petersburg posp. № 11694, 11695, 11696, 11697, 12000, 12119 druki, Guttenberg-Poliński-Munk-Zoner-Sender-Bornstetjn-Arendt; Warszawa W. № 30356 blacha miedziana, Goldwasser; Częstochowa № 25 żelaz. części maszyn, Markusfeld-Neifeld; Gorzkowice № 15 pościel, Kamiński-Bornstetjn; Zwenigorodka № 1598 rzeczy domowe, Balik; Odessa M. posp. № 4180 galanteria, Żorz Kolgo; Czud. Wołyński № 1329 rzeczy domowe, W. Murawczik; Kijów № 022 odpadki sukienne, Kolikow; Paris Herbesthal № 377 fotografie, M. Zerkowitsch-M. Bjgelman; Berlin Ostb. № 63/10364 wyroby celluloidowe, Dawid et Valentiu-A. I. Ostrowski; Rozenberg № 1511 rzeczy domowe, A. Singer-W. Thiede; Sosnowiec № 2799 druki, Bergman; Homel № 18936 towar sukieny, Mitlin; Rostawł № 6509 towar wełniany, Czerniak; Soly № 1141, 1149 towar skórzany Jankielewicz.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 13/26 czerwca r. b. o godzinie 10 rano.

**SANATOGEN**  
Środek wzmacniający nerwy  
DOROSŁYCH I DZIECI.  
Chlubne świadectwa pierwszorzędnych lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co  
**BERLIN S. O. U.**

## OGŁOSZENIE. ZARZĄD Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi Łódź d. 25 maja (7 czerwca) 1902 roku o godzinie 10-ej rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorcę towary przybyły 6 maja r. b. za frachtem: st. Warszawa Brzeska № 90762 kiszki solone D. Kapogyn.

**Uwaga:** W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 27 maja (9 czerwca) 1902 roku o godzinie 10 r.

Od 1-go lipca r. b. potrzebny

## Lokal

odpowiedni dla pierwszorzędnej restauracji przy ul. Piotrkowskiej, od Cegielnianej do Andrzeja na parterze. Łaskawe oferty składać na ul. Przejazd № 14 m. 3 673-2-2

**Biuro Nauczycielskie**  
**RADKIEWICZ, Nawrot i**  
ma natychmiast do umieszczenia:  
Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedjentów, ekspedjentki, magazynierów, rzędców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucyje i poważne refereneye. 562-d-15es

## Frachty

bezwartościowe, zgubione zeszłego wtorku oddać proszę za wynagrodzeniem. Ul. Piotrkowska 93 m. 18. 683-3-2

PRACOWNIA

## HAFTU

przyjmuje wszelką robotę w zakres haftu wchodzącą również wyprawy o n. j. w. kw. n. i. s. z. do n. i. s. k. m. i. s. z. p. c. e. n. a. c. h. p. r. z. y. s. t. e. p. n. y. c. h. P. r. z. y. j. m. i. u. j. e. u. c. z. e. n. i. c. e. d. o. h. a. f. t. u.

Przejazd № 14 w sklepie W. Do-  
lińskiego. 536-3-2

## Z powodu wyjazdu

są do sprzedania zaraz meble z trzech pokoi; stołowego, sypialnego i gabinetu, az bardzo przystępną cenę.

Wiadomość ul. Piotrkowska № 130 m. 13 od 11 do 4. 682-3-2

## Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

## Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7. Piotrkowska № 39. 514-30-18

## Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie na ulicy Zielonej № 3. Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop. 880-r-7

## Dr. E. Sonnenberg

WYJECHAŁ.

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem. Średnia № 12. 425-d-5

## Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu. Ewangelicka № 7. W niedziele i święta od 8-11 rano. 4-6 718-r-23

## Lecznica dla Chorych WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. Porada 40 kop. Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wlecz w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w Łózka dla chorych. 718-r-23

## Bronikowska

w Warszawie, Nowogrodzka 71 Odnajmuje pokoje umeblowane dziennie i miesięcznie, z utrzymaniem lub bez. 524-3-2

## Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-48es

Człowiek w starszym wieku, samotny, znający języki: rosyjski, polski i łacine, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia (woźnego, portyera lub opiekę nad dziećmi). Wiadomość Staro-Brzezińska № 5 u ry-marza. 1022-2-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-9we

Dwie magle do sprzedania razem albo pojedynczo zaraz, tanio. Zawadzka 28. 1020-3-3

Do sprzedania bilard. Benedykta № 33 w piwiarni. 1032-3-2

Fortepian do exercytowania się na godzinę, także lekcyje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficylnie. 230-d-11

Niemiecka konwersacja u młodej polki „Studjum“ d-wes13

Osoba młoda, energiczna, znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, poszukuje posady do zarządu domu. Oferty pod lit. „R. Z.“ składać w adm. „Rozwoju“ 995-6-4

Utomana saffianem kryta, szafki palisandrowe, tremo, łózko, wanna i kuchenne sprzęty do sprzedania. Wschodnia 39 m. 14. 1007-3-38we

Potrzebna jest panienska, znająca dobrze kraj i szyće krawieczyzny damskiej do domu prywatnego. Wiadomość ulica Piotrkowska № 84 monop. l. 1019-3-3

Potrzebna dziewczynka do usługi. Długa 95 m. 5. 3-3

Potrzebne zdolne panny do szyća bielizny za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 145. Emma Rampol t. 1035-4-2

Panny do krawieczyzny potrzebne zaraz do magazynu A. Glanz, Łódź, Konstantynowska 13, I-sze piętro. 1036-3-2

Potrzebna osoba do zajęcia się gospodarstwem domowym. Ulica Średnia 20, m. 4. 1005-2-168

Potrzebne zdolne stanczarki, spódniczarki i podręczne. „M-ile Ada“, Piotrkowska 103 m. 24. 1028-3-2

Stancja dla uczniów. Składowa 31. Hiller. 665-10-10

Potrzebne zaraz panny do pracowni sukien. Dzielna 34 m. 5. 1030-3-2

Potrzebne są zaraz stanczarki i spódniczarki. Ul. Konstantynowska 23 u Kołudzkiej. 1031-3-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepański. 411-d-13

Poszukuje się guwernantki, francuski, na wyjazd na lenie mieszkanie. Wiadomość ul. Zielona № 3 m. 4. 1025-3-3

Panienska młoda, energiczna, uszczęśliwzy 4-letni kurs gospodarczy w Chylczkach, poszukuje odpowiedniej posady w domu samodzielnym. Oferty pod lit. „W. W.“ składać w adm. „Rozwoju“ 991-5-4

Poszukuje zarzącu domem, zupełnie obeznany z meldunkami i przepisami administracyjno-policyjnymi. Oferty w „Rozwoju“ pod lit. „Rządca A. Z.“

Rower do sprzedania za 50 rb. w dobrym stanie. Staro-Zarzewska № 163. 1014-3-3

Rower nowy do sprzedania. Wiadomość ul. Franciszkańska 4 m. 17 od 3-7. 1023-3-3

R. b. i kop. 50 nagrody temu, kto odzyska zgubione breloki (kółko a na tam 13 breloków na łańcuszkach) na ul. Piotrkowską 49 drugie piętro do p. Tykociner. Jest to bardzo droga pamiątka. 1029-1-1

Rower mało używany, dubeltowa przekładnia jest do sprzedania ulica Cegielniana. № 107. 1024-3-3

Służąca umiejąca gotować potrzebna na wyjazd. Wiadomość: Kinematograf, Nowy-Rynek № 4. 1017-3-3

Uczeń 6 klasy szkoły przemysłowej poszukuje wyjazdu na wieś. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „Uczeń 6 klasy“. 909-d-8

Wdowa lat 30 ze średniem wykształceniem, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca w Łodzi lub na wyjazd. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Wdowa“. 1001-6-6

Zaginęła dziewczynka lat 4, na imię Mariusia, ubrana w granatową sukienkę, w żółte trzewiczki. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić na ul. Konstantynowską № 65 m. 17. 1026-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Czesławy Kozłowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 981-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Kosmosa Naporowskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1018-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Zdzisława Kanarockiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1015-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Loba wydana z magistratu m. Łodzi. 1012-3-3

Zaginął paszport zagraniczny na imię Józefa Luczka, wydany z gm. Krzepno. 1033-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Waleryj Marcinkowskiej wydana z magistratu m. Łodzi. 1034-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Owczarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 999-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Chał Wolman wydana z magistratu m. Łodzi. 1004-4-4

Zażądajcie wszędzie papierosów niepospolitego smaku

## Clicquot Dzwon

10 sztuk 10 kop., 5 sztuk 5 kop.  
w białej bibułce.

10 sztuk 6 kop., 5 sztuk 3 kop.  
duży format w maisowej bibułce.

Fabryki A. N. Szaposznikowa

w Petersburgu.

615-5-4

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza  
pod firmą

# „MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.  
Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-15

## KANCELARYA

# SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcyjne raz-żołne na przedpołudnie od 9 do 2, po południu od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

3-2

## ZARZĄD

### Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. marcu i kwietniu r. b. za frachtami st. Bendzin № 513 skrzynki próżne drewniane, B. Ajdeman; Myszków № 123 grymple, Enfrid; Myszków № 141, 142 kapelusze słomkowe, Kantor; Krzemieniec № 3554 szprychy dębowe, Gandelman; Mardarówka № 148 wyroby bawełniane, W. Jankielewicz; Odessa miasto № 6458 wino winogronowe, Rozenberg; Brześć II № 6386 oliwa, I. Podkora; Witebsk № 18392 przędza, Przedziałnia Iru; Witebsk № 18063 towar lokciowy, Hamburg I. Brauner; Ryga III № 1220 gwoździe druciane Akcyjne Tow. Star i S-ka; Aleksandrów № 3857 szmaty, Oppenheim; Aleksandrów № 4192 szuwaks, Ross. Tow. Przewozowe; Aleksandrów № 4565 drut żelazny, Ajentura komorowa-Danciger; Aleksandrów № 4752 szmaty, Ajentura komorowa; Mitawa № 12918 wyroby żelazne, Kramer; Miulgraben № 12987 ultramarina, Lewerkuz; Warszawa W. posp. № 3711 książki, S. Przybylski; Warszawa W. posp. № 3995 kapsle papierowe, I. Szmolke; Warszawa W. № 9620 wyroby żelazne, I. Diksztein; Warszawa W. № 9631 towar lokciowy, A. Orzech; Warszawa W. № 9647 łyżki blaszane, A. Lewita; Warszawa W. № 9972 wino winogronowe, T. Dangel; Warszawa W. № 10027 koniak zagraniczny, I. Kempner; Warszawa W. № 10011 spirytus, Justman; Warszawa W. № 10002 lampy elektryczne, Meteor; Siedlce № 1910 rzeczy domowe, Rubin; Końskie № 5838 kamień ciosowy, Prezis; Moskwa tow. № 21894 sukno, Z. Persie; Kremeneczug № 26181 piolun, mięta i rumianek, S. Saapir; Pawłowo № 865 przędza wełniana, S. Pawłow-Szpiro; Moskwa miasto № 16438 nowe rogoże, G. Jernilow; Moskwa miasto № 15486 towar wełniany, Rusanow-Kure; Małarchangielsk № 241 towar lokciowy, Nieczytelny; Sarańsk № 388 towar wełniany, Kerbickow; Wilno № 18643 towar wełniany, Gordon; Nachiczewan № 8723 wino winogronowe, H. Titrow; Ryłsk № 1043 towar wełniany, M. Czertkow; Konotop № 3113 towar wełniany, Czerwiński; Kotelnikowo № 82, 101 towar lokciowy, Burow; Kowno № 7312 wyroby wełniane, Eljaszew.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnieją licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 23 Мая 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Sprzedaż na częściowe spłaty.  
**Niezbędne na letnie mieszkania**  
Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.  
Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.  
Lodownie pokojowe.  
Maszyny do robienia lodów.  
Pryszniczki pokojowe.  
Lichtarze ogrodowe.  
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.  
Wózki | dziecinne  
| sportowe  
Fotele, wózki dla chorych.  
Wielki i jedyny wybór  
Łóżek angielskich od 9 rb.  
Stale na składzie 1500 szt.  
Łóżka zwyczajne od 3 rb.  
Kosze do kwiatów, umywalnie.  
Wanny, wanienki.  
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.  
Galanteria gospodarcza,  
POLECA

**SKŁAD FABRYCZNY**  
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka  
Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.  
36-104-41

### Z powodu wyjazdu

do sprzedania: Kredens dębowy solidnej roboty, zegar regulator ścienny, serwis szklany na 12 osób, otomana juta kryta. Objrzeć można codziennie od 3 do 7 po południu. Zawadzka 23 m. 11.  
674-3-2

## Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

## Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.  
560-d-10

## W KOLUSZKACH

w okolicy suchej i lesistej

## W mojej Szkole

podczas lata udzielam korepetycji i przysposabiam do pierwszych trzech klas średnich zakładów naukowych. Poro umieć się można na miejscu w Koluszkach.

**Franciszek Doleski.**

627-d-7

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne dziełko

## Malżeństwo i Rzerzaczka

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

## ŁÓDZKA

# KASA POSAGOWA

Zawiadamia niniejszem p. członków, że pierwsze ogólne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 7 czerwca r. b., o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa Strzeleckiego przy Wodnym Rynku i uprasza p. członków, którzy nie otrzymali zawiadomienia z powodu mylnie podanego adresu, o łaskawe zgłaszanie się do biura po odpowiednie zaproszenie do czwartku włącznie.  
677-3-3

## Dla szkoły handlowej H. Cyrklera

**z prawami szkół rządowych 2-giej kategorii**

przyjmuje się nowych uczniów do przygotowawczych jak również do specjalnych klas codziennie do 3-iej godz. **Egzaminy** dla wstępujących 13 czerwca. Slabo przygotowani uczniowie podczas wakacji mogą korzystać z lekcji prywatnych.  
632-12-5

Adres: Łódź, ul. Nawrot № 37.

PRACOWNIA

## St. Rogójskiej

dawniej **E. Heider**

poleca duży wybór kapeluszy, haftów, sukienek dziecinnych itp. Wszelkie zamówienia wykonywa się szybko i starannie.

657-3-2

Ulica Dzielna 19.

Do wynajęcia od 1 lipca w Pabjanicach: obszerny lokal, składający się z narożnego sklepu, trzech ładnych, jasnych, frontowych pokoi i kuchni, w nowowynbudowanym dużym domu, w środku miasta, przy głównej ulicy (Zamkowej) z gazowym oświetleniem, nadzwyczaj kwalifikujący się na

# Cukiernie.

W mieście brak lepszej cukierni z bilardami bardzo daje się odezwąć; dla tego interes taki miałby zapewnić egzystencję.  
Wiadomość w admin. „Rozwoju“.

676-3-2

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**